

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
 W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 zgr. 50 ct.
 miesięcznie . . . 1 " 50 "

Z przesyłką pocztową:
 Miesięcznie w kraju . . . 2 zgr. — ct.
 W Monarchii austro-węgierskiej . . . 6 " — " do Prus i Niemiec . . . 6 " — " Francji . . . 6 " — " Belgii i Szwajcarii . . . po 7 zgr. Włoch, Turcji i krajów Nad. . . 50 ct. Serbii

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
 Redakcja ul. Łyczkowska 1. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:
 WE LWOWIE biuro administracji "Gazety Narodowej" ulica Kopernika Heba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie: "Gaz. Nar." agencja p. Adama, Rue des Sautes-Peres 51, Paris; w Wiedniu Otto Mass (Haasenstein & Vogler) nr. 10, Wallfischgasse, A. Opelik, Stadt, Stubenwastel 2. M. Dukes, I. Biernergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I. Wolkele 11, Maurycy Stern, Wolkele 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frenzier Senatorska 22; w Krakowie W. Kukiński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miareczki ogłoszeń jednego wiersza drobnym drukiem.
Kolumny w rubryce "Nadstawia" 20 ct. od wiersza.
 Administracja ul. Kopernika 1. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 8. października.

W sprawie karabinów repertjerowych niema żadnych pewnych wiadomości. Z Wiednia donoszą do *Politiki*: „W tutejszych kołach wojskowych słychać, że zrobione już karabiny manlicherowskie mają być sprzedane, i już od dwóch rządów nadeszły w tym względzie oferty. Powód sprzedaży podają ten, że się próbuje z nowym karabinem, o kalibrze tylko 8 milimetrów, powieść, i piechota w tę nową broń będzie zaopatrzona. Zastwór manlicherowski będzie zatrzymany.” *Pester Lloyd* domaga się natarczywie wyjaśnienia tej sprawy.

Na wczorajszym posiedzeniu austro-węgierskiej konferencji cłowej zajmowano się sprawą konwencji weterinaryjnej z Włochami. O ile słychać, chodzi tylko o zmiany stylistyczne w dotychczasowej konwencji.

Klub czeski, zwołany do Wiednia na poniedziałek. Członków klubu wezwano najusilniej, aby wszyscy przybyli.

Po okolicznościowych mowach dr. Riegiera w Semilu i Wysokiem, a jeszcze przed ogłoszeniem wczoraj przez nas komunikatem starostczkim, miał dr. Zeithammer, co do powagi drugi po Riegerze czeski mąż stanu, wielką, godną uwagi także z naszej strony, mowę polityczną do wyborców swoich na jednym z przedmieść Pragi. Zaznacza on, jak najwybitniej stanowisko autonomiczne; żąda przyznania Radom powiatowym władzy wykonawczej. Ubolewa nad krótkim trwaniem sesji sejmowych, skutkiem czego sejm czeski wielu ważnych spraw załatwić nie może; ubolewa dalej nad niedostatkami z kompetencją sejmową w sprawie szkół średnich i przemysłowych. Zwłaszcza sie do sprawy zgody z Niemcami, zaznacza, że Czesi podają do niej rękę i wszelkie w tym kierunku propozycje Niemców wezmą pod rozwagę, tylko nie mogą dopuścić dyskusji nad administracyjnym podziałem Czech i nad uznaniem przez ustawę niemieckiego języka jako państwowego. W Radzie państwa — powiada — muszą Czesi iść ręką z Kolem polskim i klubem Hohenzollerna. Klub czeski nie będzie robił opozycji *quand même*, ale gdy będzie zmuszony do tego, stanie w opozycji. Zgromadzenie uchwało zaufanie dla Riegiera i klubu czeskiego, i wezwał klub, żeby energicznie wystąpił przeciw Gauschowi.

Polityk wykazuje, że młodocześni przegną obalić nietylko ministra Gauscha, co dr. Riegiera. Tymczasem *„Pstryz Niemcy“* dalej z całą bezwzględnością prowadzą walkę z członkami stronnictwa „austriacko-niemieckiego”, przedrwiując „austriakom” jako starym grat niez użytym.

Berliński konsulat rosyjski zażądał od wszystkich, w Berlinie mieszkających, poddańców rosyjskich okazania w kancelarji konsulata paszportów zagranicznych, a dredeńska władza policyjna razem z konsulatem rosyjskim dokonują spisu wszystkich, mieszkających w Dreźnie rosyjskich poddańców.

Krator kijowskijskiego okręgu naukowego odniósł się do ministerstwa oświaty z zapytaniem, jak należy interpretować okólnik ministra, polecający ograniczenie liczby studentów żydowskiego pochodzenia. Zapytanie to wywołało ta okoliczność, że studentci żydzi, nie mogąc dostać się do uniwersytetu, zaczęli tłumnie przechodzić na prawosławie, a następnie żądali zapisanja ich do uniwersytetu. Otóż obecnie studentci ci zostali do uniwersytetu przyjęci, przeto kwestja, jak się zdaje, już rozwiązana została.

Wielkiej zwąry narobiła nagła wiadomość o jakimś trawieniu w. ks. Mikołaja. Z Paryża donoszą: „Figaro” podaje przemowę wielkiego księcia Mikołaja, mianą na wyspie Teneriffe na

część Francji. Mikołaj chwali francuską myśl o rewanzu i dodaje, że Rosja pracuje nad zniszczeniem wpływu Niemiec; Francja może liczyć na pomoc rosyjską.

Zdaje się, że historia o którą tu chodzi, zesłała na jakimś francuskim parowcu pocztowym „Uruguay”, jest bowiem doniesienie drugie, mianowicie, że w. ks. Mikołaj oświadczył podczas bankietu na pokładzie statku „Uruguay”: „Francja przygotowuje się dobrze do rewanzu, a także Rosja stara się o zniszczenie wpływu niemieckiego. Nasza cała rodzina kocha Francję, obecnie jednak formalny sojusz jest niemożliwy. Ja jednak w razie wojny będę pierwszym, który przyłączy się do armii francuskiej.”

Historja ta rozszła się zapewne za powrotem statku do Europę, mamy bowiem doniesienie, że w. ks. Mikołaj przybył wczoraj czy onejadą do Paryża. W Berlinie powstała wrzawa; dzienniki jedna żądają, aby car ukarał wielkiego księcia; inne wątpią, czy treść mowy jego na pokładzie „Uruguay” była wiernie podana. *Post* pisze, iż byłoby to czemś potwornym, gdyby w. książe istotnie wniósł podobny toast.

Zaraz też za przybyciem w. księcia do Paryża zaprzeczają „Ajencia Havas” wiadomości o tej mowie. *Paris i Gaulois* utrzymują, że toast nie był w *Figaro* dokładnie podany; w. książe udał się w podróż *incognito*, na pokładzie zaś „Uruguay” *incognito* nie było ściśle zachowywane. Z powodu brzytwy żelaznej wzniesił kapitan toast na cześć gości podróży, szczerze i goręcej zań na cześć w. księcia, i zakończył go słowy: „Niech żyje Rosja!”

Temps, Figaro i Matin podają jednobrzmiącą a na prośbę ambasady rosyjskiej zamieszczoną notatkę, iż jedna z osób orszak w. księcia zapewnja w jego imieniu, że wzniesł jedynie toast dziękczynny na cześć oficerów okrętu.

W sprawie zjazdu donoszą z Berlina: „Artykuł *Nordd. Allg. Ztg.* wywołał tu jak największe i najrażające wrażenie, powszechnie bowiem pojmują go tak, że cel niemiecko-austriacko-włoskiego trójsojuz jest wprawdzie przedwzrostkiem odporny, że jednakowoż na wypadek wojny wszystkie trzy mocarstwa obowiązują. Jest to zupełnie prawie ubezpieczeniem pokoju świata, i wszelkie obawy przed Francją i Rosją mienię. Otwarcie przyznają teraz, że niedojście do skutku zjazdu szczerzkiego w ścisłym stoi związku z podróżą Crispiego. Naprężenie między Rosją i Niemcami było już tak wielkie, że Bismarck corychlej działał miał i już podczas odwiznu Kalokiego główne zarysy rozszerzenia sojuzu dokładnie określił.”

Według *Kreuztblg.* oświadczą się w Paryżu, że Anglia przystąpiła lub przystąpi do sojuzu, tak, że Rosja i Francja miałyby powozorny sojuz przed sobą. Z drugiej strony stanowisko pokojowe gabinetu Rouviere stało się wobec szowinistów łatwiejszym. Zarazem donosi *Kreuztblg.* że bawiarz w Tmuisie Włosi świecił podrz Crispiego radośnemi demonstracjami.”

Godnem uwagi jest, co pisze *Nationalist*: „Sojuz między Włochami i Niemcami został jeszcze na wiosnę odnowiony, kiedy to Robilant order czarnego orła otrzymał, we Friedrichsrube chodzilo już tylko o punktację na wypadek wojny, kiedyby mocarstwa miały sobie pomagać, gdyż mogą zająć wypadki, iżby Włochy tak samo jak Niemcy na dwie strony bronii się mniały. Niemiec sprawy Wschodu w bezspornie nie dotyczą, mogą więc one obroną równowagi tamże snadno poruczyć wzajemnej zadrzoci państwa morza Śródziemnego.”

Villa, wiceprezydent włoskiej Izby posłów, oświadczył korespondentowi *Matin*, że „Włochy dlatego przyłączyły się do Niemiec, żeby wzmoćnić związek pokojowy, nie są jednak obowiążane brać udział w ewentualnej wojnie przeciw Francji, (tj. gdyby Niemcy z samą tylko Francją miały do czynienia; p. r.) Włochy nie chcą zdobywać Tripolis, ale i nie dopuszczają do tego, żeby inne mocarstwo to uczyniło.”

Z Rzymu donoszą: Przybył już Crisp. *Riforma* twierdzi, że ów dziennikarz, który rozmawiał z Crispim w Frankfurcie, podał swoje własne zapatrywania i poglądy, jakoby przez Crispiego wygłoszone. Minister powiedział mu jedynie, że w Friedrichsrube nie było mowy o Watykanie. Crispio w rozmowie z przyjaciółmi wyraził przekonanie, że spokój zapewniony jest na długo.

Na koniec podajemy ciekawe doniesienie *Kreuztblg.*, mianowicie, że coś się dzieje w sprawie papieskiej. Bismarck bowiem potrzebuje zjednać sobie obóz klerkalny, a to przeciw radykałom niemieckim, którzy trzymają z Francją.

Hr. Münster wczoraj Flonrensovi, z wyrazami szczerze ubolewaniami nad wypadkiem epinalskim, 50.000 marek dla wdowy Brignon a. Sledztwo przeciw Kaufmanowi trwa dalej.

Belgijska Rada ministrów uchwalila zaproponować Izbom podniesienie stann armii na stopie wojennej z 130.000 na 200.000 żołnierzy.

Francuski minister handlu Dauretme wzięł w swem rozważeniu miłoście Elboeuf udział w bankiecie, danym na cześć jego. Obiecał zająć się sprawami handlowymi miasta i wyraził się o ogólnej polityce ministerstwa mniej więcej jak następuje: „Zarzucają gabinetowi Rouviere, że chce być rzędem wojowniczym. Powtarzam, co powiedział p. Rouvier, a przed nim jeszcze p. Freycinet: Nie chcemy Francji rozkazować, lecz ją przekonywać. Na prawicy widzimy mężów, którym przeszłość, urodzenie lub stosunki nie pozwalają wystąpić z szeregów, w których stoją. Tym nie mamy nic do dania, nic do udzielania i nigdy nie poswiemy dla nich żadnej zasady, ani żadnego urzdnika. Lecz obok nich stoją jeszcze wyborcy, których nam zrazio nierozumienie, a jeżeli jakakolwiek polityka zdola ich przywrócić rzeczywistej, jest nią nasza polityka. Prawica zdruzgotala wszystkie gabinety w nadziei, że wycieczony kraj poszuka pomocy w objęciach jakiego obrocy. Ponieważ tym sposobem nie doszła do celu, zamieniła swoją taktykę; zjad pochodzą manifesty z ostatnich czasów. Ale zbiegów tem nie zatrzymują; w tym samym grobie pokochane są cesarstwo i królestwo. W tem położeniu jest obowiązkiem republikańców uspokoić kraj, który pragnie wewnątrz spokoju, na zawzwyż poszanowania francuskiego standardu — a że potrafimy utrzymać się na wysokości tych patriotycznych obowiązków, dowiodły tego wypadki ostatnich czasów.”

Z Paryża nadchodzi niezmiernie ważna wiadomość, mianowicie, że wysłanej w górę rzeki Nigra francuskiej łodzi kanonierskiej udało się dostać do Timbuktu. Jeżeli by się Francuzom powiodło stale utrzymać tę komunikację, to uwanowiliby Saharę i bogate kraje Afryki środkowej na południu Sahary — zdobyć nieskończenie większą, niż zajęcie olbrzymich obszarów rzeki Kongo przez inne państwa.

Riforma donosi, iż Kozacy przeznaczeni do Abisynii zbierają się w jednym z portów francuskich w Afryce, mianowicie w Obock, niedaleko Massawy. *Riforma* domaga się wydania tychże.

W sprawie marokańskiej donoszą, że sultan marokański umarł, a na tronie zasiadł jego 16-letni syn i zamianował jednego ze swych stryjów wezyrem; dalej, że między Hiszpanią a Włochami toczą się układy względem wspólnego postępowania w Maroku; że między Hiszpanią i Włochami zupełna zgodność istnieje, i dwa pancerniki francuskie udają się do Tangiern (posiadłość hiszpańska na brzegu marokańskim), i że rząd angielski także dwa pancerniki do Maroku wysłał.

Dublińska Rada miejska nchwaliła, iż na przyszłość nie będzie się zajmowała poborem

podatków, gdyż pieniądze płynące z tego źródła, służą następnie rządowi do przesładowania patriotów irlandzkich; również postanowiono wiadomik rządu, iż Rada miejska nie myśli na przyszłość oświetlać własnym kosztem sali sadu apelacyjnego w Dublinie.

Król serbski odwiedził małżonkę swoją w Badeniu pod Wiedniem; spotkanie to miało być serdeczne.

Sprawa bułgarska.

Z Londynu donoszą, że krązą rozmaite sprzeczne wersje co do odpowiedzi rosyjskiej na ostatnią notę Porty; że ani ta nota ani odpowiedź na nią nie są państwom zakomunikowane, i że w ogóle wiele czasu uplynie, zanim Porta zdoła wobec mocarstw wystąpić z jakąś jasno sformułowaną propozycją.

Z Londynu także donoszą, że w obecności sultana bardzo wiacy urzdnicy doradzali, aby sultan rzekł się swego zwierzchnictwa nad Bułgarją, obecny bowiem stosunek wielkimi zagraża Turcji niebezpieczeństwami; że w wyzpr podziela to zdanie, i tylko sultan się waha, sądząc, że w takim razie Rosja by się wzięła za nią i mogła zejść aż do Adrianopola.

Zdaje się rzeczą pewną, że Bismarck, który dotychczas co do Bułgarii popierał Rosję, obecnie sprawa całą zdał na Anstrję i Włochy.

Powszechnie panuje przekonanie, że jeśli nadchodzące wybory do sobrania wypadną po myśl rządu i księcia, i rząd co do nich żadnego gwałtownictwa się nie dopuści, Bułgaria może z całym zaufaniem w przyszłość poglądać i nie dbać o Rosję.

Rząd bułgarski ze swej strony robi wszystko, aby tylko przeprowadzić wybory spokojnie. Wiadomość o pojednaniu Radostawa z księciem i Stambułowem, które zawiązywać należy interwencji konsułów, jest w każdym razie bardzo pomyślnym objawem. Radostaw upewnił księcia, iż polityka jego skierowana jest tylko przeciw rządowi z powodu różnic w pewnych sprawach wewnętrznych.

Ziwick, Stambułow i major Panica objeżdżają kraj, przygotowując należyty przebieg wyborów.

Z Sofii donoszą: Tutejsza korporacja postawiła kandydatury: Stambulowa, Stranskię, Geszowa i Stoilowa. Ze strony radostawistów kandydować będą: Radostaw, Wulczew i również Geszow z Bojowem. Karawalista Stawekow wydał proklamację wyborczą, w której na rząd i tron gwałtownie napada, czyni wyrzuty, że wydano Bułgarię Niemcom na pastwę i wywaja wyborców do zniszczenia urn wyborczych i do stawiania przeszkód wyborom.

Canków miał oświadczyć, że nie jest przeciwnikiem księcia Ferlynauda, ale pragnie sojuzu z Rosją.

Rząd rumuński poczynał wszelkie zarządzenia, aby rusofilscy emigranci bułgarscy nie mogli tłumnie przekraçać się do Bułgarii.

Z Warszawy.

Korespondent *Dziennika Poznańskiego* pisze z Warszawy:

„Na drodze pastwienia się nad żywołem polskim, rząd rosyjski wysiunkuje coraz nowe ofiary. Od chwili np. połączenia zarządu poczt z zarządem telegrafów chodzilo pogłoski, że rząd rosyjski nie nfażac Polakom, zacnie ich usnać z tej służby. Pogłoski sprawdzają się w nader smutny sposób. Wydano rozporządzenie, aby nasuć w całym Królestwie Polskiem wszystkich Polaków, którzy służą jako naczelnicy stacji pocztowo-telegraficznych. Takich posad jest bardzo wiele, bo poczty rozsiane są nie tylko po powiatowych, lecz i mniejszych

jeszcze miasteczkach. Owi „naczelnicy” — to urzdnicy liczący zaledwie po paręset rubli pensji na rok, ludzie pracy i najczęściej już nie młodzi, obarczeni rodzinami.

Teraz odbywa się „dbieranie” tym biednym ludziom chleba; ten i ów zaczepi się jako pisarz gminny lub jako oficyalista prywatny, ale znaczny procent pozostaje bez chleba na miejscu lub przyjmując translokacje na daleki Wschód. A wszystko to dzieje się w imię zasady, że na wypadek tego lub owego zamieszania, nie można Polakom dotrzeć a należy komunikację pocztowo-telegraficzną utrzymywać w rękę rosyjskiemu. — Wic zamiast wyrugowanych biedaków będą na owych „naczelnikach” nasyłali wszelkich chochołów, brodjaki, lub będą brać ludzi z tych warstw, co tu na miejscu są już od dawna, ale nigdzie zagrać miejsca nie mogą.

W najlepszym razie czeka teraz każdego Polaka, który zawiadywał stacją pocztową, przesiedlenie na Kaukaz lub do gubernii północno-wschodnich. Takie przeprowadzki połączone są z zupełną ruiną danej rodziny. Tu na miejscu wyprzedają się za bezcen z dobytek — i z kilkoma dziesiątkami pozostałego grosza wyruszają w świat, a odjeżdżają na miejsce najczęściej ogołoceni już zupełnie ze wszystkiego.

W sferach wojskowych nie umieją się zorientować, co jutro będzie. Przed niedawnym czasem np. generał-gubernator Hurko odbywał częste rewizje wojsk i próbnie przemarsze — minister wojny umyślnie był tu dla obejrzenia stanu fortyfikacji, które (jak słysze) znalazł w stanie zadawalnym i wyraził pochwałę. Obok tego wciąż słychać o budowaniu coraz to nowych koszar wojskowych i to znacznym sumptem. W okolicach np. Pułtuka, w kilku miasteczkach naraz powstają nowe koszary. Nawet w takich wmił miasteczkach wznoszą nowe budynki dla wojska, gdzie są dawne, np. w Skierniewiczach powstanie ogromny budynek koszarowy.

Zdaje się, że rozlokowanie wojsk będzie jeszcze gęstsze, i że się wszystko robi w oczekiwaniu czegoś...

W sprawach drogowych.

W *Gazecie Lwowskiej* czytamy:

Wydział krajowy wydał w tych dniach bardzo ważny okólnik do wszystkich Wydziałów powiatowych, tyczący się wypisywania dróg publicznych do ksiąg gruntowych.

Według § 2. ust. kraj. z 20 marca 1874 (dz. n. i rozporządzeń krajowych l. 29) drogi publiczne — ogłoszone dobro publiczne, w myśl § 287 u. c. — wjęte są od wypisywania do ksiąg gruntowych. Atoli tak w interesie publicznym, jakoteż z uwagi, iż każda księga gruntowa dawać powinna zupełną ewidencję wszystkich w odnośnej gminie katastralnej położonych nieruchomości, wskazanem jest, aby w księgach tych uwidoczniono były także drogi publiczne w ogóle, oraz wszelkie przynależności dróg tych, stanowiące w myśl §. 294 u. c. części integralne tychże.

Z powodu zaś różnorodnego dotychczas w sprawie tej postępowania komisji hipotecznych, porozumiał się Wydział krajowy z c. k. wyższymi sądami krajowemi we Lwowie i w Krakowie, celem unormowania jednolitego postępowania c. k. komisji hipotecznych w obu tych okręgach.

W tym celu wydały wymienione c. k. wyższe sądy krajowe równobrzmiący okólnik do pedwładnych c. k. sądów obu okręgów, którego odpis Wydziałom powiatowym udzielono, dla zastosowania ich do zawartych w nim zarządzeń.

Według tego okólnika wciągnięte być mają drogi publiczne do osobnego spisu prowadzić się mającego, wedle wydanego w tym celu okólnika, formularza i spis ten stanowić ma część składową księgi gruntowej.

Spis ten obejmować ma także wszystkie drogi publiczne, państwowe, krajowe, powiatowe i gminne, tudzież publiczne dojazdy kolejowe, oraz chodniki, jakoteż wszelkie nieruchomości przynależne

Rodzina Buchholców.

Szkie z życia Niemców, podług Juliusza Stindego.

(Ciąg dalszy.)

Wnoszone przednie toasty: poważne i wesole, i takie, które nie miały żadnej właściwie cechy, bo mówcy chcieli co innego powiedzieć, a co innego im się z ust wrywało.

Doktor Faber przemawiał w imieniu swoich kolegów i spodziwał się, że doktorowi nie dozwoli szczęście zapominać o starych przyjaciółach, a szczególniej o ich serdecznych, naukowych schadzach. Doktor, odpowiadając na to, przyrzekał cenić zawsze bardzo wysoko stara przyjaźń z law gimnazjalnych i uniwersyteckich, i wyraził oczekiwanie, że jego młoda żonczka zgodzi się na to, żeby wspólnie z kolegami pielegnować umijętność. Oświadczył to z zimną krwią w oblaczonych wszystkich gości. A tę umiętność znam ją dobrze — „skat” się nazywa. Otóż to są skutki gimnazjów i uniwersytetów. Czyż dobre świadectwa uczynia Emmi szczęśliwą, gdy on pójdzie do knajpy, a ją sama w domu zostawi? Przecież! Naprzemian z toastami śpiewano bisiadnie piętni, umyślnie w tym celu nakładane. Wykształconemu człowiekowi nie robi przecież wierszowanie wielkich trudności, jeśli ma tylko czas po temu. Ale jaka piosenka odważył się pan Kleines na cześć pańien młodych skomponować, to do prawdy, nie do uwierzenia. Te młode stworzenia, z którymi żyje moje córka, należą wszystkie do znacznych rodzin, on zaś odważył się śpiewać do nich w te słowa:

Piękność dał Bóg do kochania,
 Srogosć pięknym nie przystoi;
 Więc niech dziewczę nie boi,
 Lecz ku sercu serce składnia,
 Gdy ją Amor w różę stroi!

Na szczęście nie można było tych wierszydeł śpiewać na żadną przyzwoitą nutę. Gdy więc mój Karol zauważył, że lepiej dać pieśni tej spokój, bo jest za trudna, spadł mi kamień mlyński z serca. Po obiedzie powiedziałam jednak otwarcie moje zdanie panu Kleinesowi, a mianowicie, że może pisać poezje do pism publicznych, ile mu się podoba, lecz dla rodzin są jego utwory niewłaściwe.

Odetchnęłam, gdy się nareszcie toastowanie skończyło i gdy się już nie dało zaumprzewozować zareczyn wawcja Fryca. Podczas gdy sprzątało, pililiśmy w sąsiedniej salce czarną kawę, poczem rozpoczął się bal.

Tańce otworzył doktor Wrenchen i Emmi, potem puściło się jedenastu doktorów z drużkami i inuemi przyjaciółkami Emmi, co wujcio Fryc naumyślnie tak urządził, gdyż chciał choć raz w życiu — jak się wyraził — widzieć tuzin doktorów tańcujących. Był też to widok nielada.

My, starsi, wzięliśmy także pewien udział w piasach. Ja z Karolem odatczyliśmy smetnego walca, jako wspomnienie naszego własnego ślubu.

Karolu — rzekłam — jesteście dziś obydwój troche okrągłymi niż wówczas.

— Ale równie szczęśliwi — odrzekł.

Ja milczałam. Czyż mogłam mu wszystkie moje zmartwienia powierzać? Byłoby to okrutnie. Zresztą niewiasta jest na tym świecie, aby cierpieć i milczeć.

Trzeba jednak przyznać jedenastu doktorom, że uroczyście całą niesłuchanie uświatnił. Im bardziej wrazała ochota, tem więcej porzucał powagę swego powołania i oddawał się zabawie, jak gdyby byli studentami. A jak się umieli do pań umizać! No, oczywiście, bo doktor powinien umieć więcej, niż doktorant i znać się nie tylko na zmianach pogody i na teatrze. Wszystkie tańczyli wybornie, a z każdym musiałam obowiązkowo pnieć się raz w kółko.

Gdy już miało się ku północy, chciał doktor, wzięwszy Emmi, wymknąć się z balu.

— Ależ Emmi bawi się tak wybornie — mówiłam, prosząc go, aby jeszcze został, dopóki się kodylion nie skończy. Wszak każda minuta wietrzeńia była mi droga. Jakoż zgodził się.

Lecz wszczął się kłopot z panem Weigelt. Ma on słabą głowę, to prawda, ale dlaczegoż zachciało mu się jeszcze tańczyć i to z najmniejszymi i najmłodszymi pańienkami. Zdarzyło się więc, że uderzył gdzieś Milą komisarzowej tak okropnie, że aż go sam komisarz pociągnął do odpowiedzialności. A gdy potem chciał być czułym dla Eryki, wzięł go wujcio Fryc pod rękę i wyciągnął do pokoju pańow, gdzie stało czerwone wino, poncz i piwo. Co tam robili, nie wiem, dość, że pan Weigelt znalazł się wkrótce w tak okropnym stanie, że Augusta się wystraszyła i wezwała mnie do pomocy.

Pan Weigelt siedział jak rozdeptany i nazywał się potworem ojędów, który dziecko własne w domu zostawia, a sam puszczu się na orgie. Powinni go zaraz pogrzebać, ukryć przed światem... A czy mu Augusta przebaczy?

Lecz chwala Bogu, mieliśmy jedenastu doktorów. Jeden radził więc dawać mu łódź poltykac, drugi czarującą kawę, trzeci piwo, czwarty zalecał dać amoniaku do wachania, a piaty zabrał się już do pisania recepty. Lecz pan Weigelt nie dozwolił żadnemu przystąpić do siebie. W rozpaczy przyciągnęła Augusta i mojego zięcia. Do niego miał pan Weigelt zawsze zaufanie, więc chwycił go, a gdy doktor chciał odejść, trzymał go mocno za ręce i nie chciał pnieć. A był już największy czas, żeby państwo młodzi ulotnili się z balu, bo i niektórzy z gości zaczęli się już powoli wymykać. Co tu było robić?

Od czegoż jednak mój zięć jest lekarzem i od czego było ich tam jeszcze jedenastu?

— Czy nie ma kto z pańow kolegów wstrzykawkę morfinowej? — zapytał doktor Wrenchen. Na szczęście pokazało się pół tuzina. Zakłuli więc pod skórę pana Weigelta, tak, że po dziesięciu minutach został zupełnie odurzony, i kilku doktorów zapchało go jak bezwładną kłodę do do-

rołki, która go zawiozła do domu. Musi to być straszna chwila, jeśli konn takiego bałwana do domu przywiozła.

Gdy państwo młodzi opuszczali salę, szarżalo już na wschodzie; byli niemal ostatni. Mój Karol twierdził, że cała nroczyście powiodła się bardzo wesolo. Wesolo! Tak jest, dla innych ludzi, ale nie dla mnie. Widziałam jeszcze słotce wschodzące, nim zapadłam w stan odurzenia, który jednak nie trwał długo. Gdyż troska spędziła mnie wnet z pościeli.

Nazajutrz o dziewiątej rano wybrałam się do Emmi. Niepodobna mi było dłużej w domu usiedzieć, gdyż miałam takie uczucie, jak gdyby się gdzieś coś okropnego przydarzyło. I tak było rzeczywiście. Przeczucia moje nie omyliły mnie wcale.

Gdy mi zadzwoniła i drzwi mi otworzono, jużem zmiarkowała, że nie wszystko jest w porządku, gdyż na zapytanie: „Czy można się z państwem widzieć?” — odpowiedziały mi sintonica strasznie długiem: „O, ja! Pani doktorowa jest na gorze.”

A wiec sama. Pobiegłam jak szalona. Z przerażeniem spojżałam na moją dziecinę. Mój ty miły Boże! Siedziała jeszcze w balowej sukni na nowej sofie i płakała, że aż się serce krajało.

— Dziecinco moja, Emmi, co tobie? — zawołałam.

— Ach, mamciu, jestem najnijszczęśliwszą istotą pod słońcem...

— Cóż takiego, czy cię bił może?

— Kto taki?

— A któżby inny, jak nie twój mąż, ten oblundnik!

— Mamciu, ani słowa o Franiu, to dobroć wielona. Ty mnie obrażasz, jeśli o nim źle mówisz.

Rzekła to z całą energią i zaraz przestała płakać.

— Więc co się stało, moja dziecinco?

— Tyś temu winna, mamciu, ty sama.

— Co też ty mówisz? — krzyknęłam. —

Ja jestem winna? Ja? I czemże zawiniłam? Toż to jest wdzięczność za to, że mam wasze gniazdko tak poetycznie ozdobiła.

— Zapewne, mamciu, żeś chciała jak najlepiej — rzekła Emmi z wyrzutem — ale czemże wszystko esencją z kwiatu pomarańczowego pokropiła?

— Albo co? Cóż on mówił?

— Gdyśmy przyjechali, ncieszył się bardzo kwiatami na schodach, a potem wzięł mnie za rękę i wprowadził do pomieszkania. To jest nasze gniazdko — rzekł — moja droga, jedyna żonczko. Z nami weszło szczęście za próg tego domu, o to zaś, żeby je na zawsze zatrzymać, będziemy się serdecznie starali. Rzekłszy to, przyciągnął mnie do siebie i całował gorąco. Naraz zawołał: „Zkądże tu znowu te przekłete kwiaty pomarańczowe?” Szukałiśmy oboje, lecz nie mogliśmy ich znaleźć. Dopiero okazało się, że palmy w sypialni wydają tak silny zapach pomarańczowego kwiatu...

— Czy gniwał się bardzo? — zapytałam.

— Nie. Rzekł tylko, że matka chciała zapewne jak najlepiej, ale mimo to, trzeba wazony z pokoju powynosić.

— Więc zawałiście służącą?

— Bron Boże, bylibyśmy się przed nią wstydzili. Zabrałiśmy się sami do tej pracy i powyłekaliśmy wazony na kurytarz. Było to bardzo

do dróg publicznych. jak rowy, szkarpy, kamieniołomy, żwirowiska, kopalnie piasku, gruntu...

Wciągnięciem jednak do listu tego dróg publicznych i należących do nich nieruchomości, skutkiem być ma tylko według ogólnej...

Miaowicie wzywają komisje hipoteczne władze nadzorcze do takich dochodzeń w tych gminach, w których zakłady gruntowych jest jeszcze w toku...

Delegata takiego lub kilku ustanowić mogą wydziały powiatowe stale, według pewnych okoliczności, do wszystkich rozpraw...

Gdy zaś podług powyższego okólnika c. k. wyższych sądów krajowych: lwowskiego i krakowskiego, w gminach, w których wedle dotychczasowego...

Wreszcie co do dróg gminnych, w szczególności uważa Wydział krajowy za potrzebne, zwrócić uwagę Wydziałów powiatowych na zasadniczą różnicę...

Do pierwszych szaliczyć należy drogi w granicach gminy i obszaru dworskiego południe, do użytku publicznego przeznaczane...

Do drugich zaś należą drogi, stanowiące własność prywatną całej gminy, to jest taka, której używanie tylko członkowi gminy bez zaprzeczenia przysłać...

W ogóle, przy objaśnianiu zdania przed komisją hipoteczną co do dróg gminnych, trzymać się winny Wydziały powiatowe zasady, iż za wciągnięciem...

Wystawa krajowa. Kraków d. 6. października. (Pawilon szkół przemysłowych.) Najcelniejsze miejsce pomiędzy fachowcami...

1) rzeźba figuralna w kierunku kościelnym, 2) rzeźba ornamentálna, 3) stoliarstwo meblowe, 4) stoliarstwo bndowlane, 5) ciesielstwo, 6) tokarstwo...

Nie dziwne, że wobec tak szerokiego zakresu i nakładu rocznego około 17000 złr. w. a. szkółka przedstawia na wystawie, oprócz środków naukowych...

Wielkim przedmiotem wystawy zakopańskiej jest ołtarz dla kościoła w Chocholowie. Jestto krucyfik wielkich rozmiarów na tle gotyckim. Chwalona to robota, lecz nie możemy przypisać...

Trzeba tylko popracować i wytworzyć je, zamiast naśladować alpejską szarotkę. W tej ornamentyce powtarza się aż do nudzenia motyw szarotki (gnaphalium). Wprawdzie szarotka jest także ozdobą naszych Tatr...

Najniebezpieczniejszą i donrawdy ubolewania godną częścią snycerstwa zakopańskiego przedstawiono nam w snycerstwie portretowym, w medaljonach drewnianych, przedstawiających karyatury Matejki...

Meże to za dużo o szkole zakopańskiej, lecz instytucja ta wybitna, mająca wiele przyszłości przed sobą, będąca pod kierownictwem gorliwego człowieka, zasługuje na bliższe zajęcie się nią i krytykę.

W młodzie, bo zaledwie dwuletniej szkole kołodziejsko-bednarzkiej w Kamionce Strumieniowej, ukazał się nam zakład rokujący wiele dobrego. Rysunek fachowy jest tu wybiornie przeprowadzony...

Te same systematyczność co w rysunkach widać także w praktycznym prowadzeniu nauki rzemiosła. Są tu okazy nmiastające prace, począwszy od kłucia materiału i cięcia kółków...

Bojąc się przekroczyć ram zwykłej korespondencji, przerywam na tem dzisiejszą moją relację, zostawiając przegląd reszty szkół przemysłowych do przyszłego listu.

Na zakończenie komunikuje wam jeszcze dalsze nadania nagród. W grupie maszyn wyrobu krajowego oraz przyrządów przewozowych przyznano: Medale srebrne ministerstwa handlu: Baruchowi Ginstawowi z Podgórz, za maszynę do wyrobu sucharów...

Lwowa, za koloryfy. Trötzer Adolf z Warszawy, za sikawki. Zieleniewskiemu L. w Krakowie, za wyrób machin i narzędzi rolniczych; Zieleniewskiemu L. w Krakowie, za narzędzia wieńciane. Ochsenrowi z Białej, za miedziany aparat do zacieru. Medale brązowe ministerstwa handlu: Donta Franciszek Rudolf z Białej, za sikawki, pompy i maszyny...

Medale brązowe komitetu: Petersein Michał z Krakowa, za odlewy. Rychowski Franciszek z Lwowa, za kuchnie, aparaty elektryczne, maszyny parową i lichterze żelazne. Schneider Robert z Białej, za maszynę do strzyżenia przy apreturze sukna. Drüding Franciszek z Krakowa, za wyruby miedziane i metalowe. Warszawska fabryka lodowni pokojowych i naczyń kuchennych. Zarząd warsztatów zakładu sierot i ubogich hr. Skarbka, za wykonanie robót.

Listy pochwalne: Frtkowi Janowi z Kamlembiny, za kola. Meisnerowi Adolfowi z Krakowa, za kola. Peterseinowi Michałowi z Krakowa, za sikawkę kolną. Zarządowi Zakładu sierot i ubogich fundacji hr. St. Skarbka w Drobowożu, za praktyczny kierunek. Woźnemu Janowi z Białej, za tacki i tragicos (1 dukat). Zieleniewskiemu L. z Krakowa, za sikawkę.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Manowania i przeniesienia. Namiestnik preniósł sekretarza powiatowego, Gustawa Herberta, z Dobromiła do Stryja...

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Szczęsnego Lewickiego, emeryowanego komisarza powiatowego, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Nadwórnie.

Pobył ministra Gautscha we Lwowie. Z pomiędzy deputacji, które były na audjencji u p. Gautscha, wymienić należy deputację młodzieży akademickiej, złożoną z 4 słuchaczy, których przewodniczący zaniósł prośbę ze strony młodzieży o zaprowadzenie wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim...

P. minister udał się do uniwersytetu w towarzystwie p. namiestnika i rady ministerjalnego dr. Rittnera. Po powitaniu i przedstawieniu się mu władz uniwersyteckich, rektor prof. dr. Czerkaski w dłuższej przemowie podziękowawszy p. ministrowi za łaskawe odwiedzenie, za ustanowienie przez rząd katedry prawa polskiego, przedstawił plan utworzenia na nas wydziału medycznego, przedstawiając szereg potrzeb, a między innymi ustanowienie drugich katedr filozofii, chemii itd., wreszcie niedzielną konieczność rozszerzenia lokalności naszego uniwersytetu.

P. minister podziękował za powitanie, podniósł wartość i znaczenie uniwersytetów w ogóle, i oświadczył, że na razie musi ograniczyć się tylko na przyjęciu do wiadomości przedłożonych obecnie życzeń, zwłaszcza, że wiele z nich wymaga jeszcze dojrzałej rozważki. Porażając specjalnie kwestię utworzenia medycznego fakultetu we Lwowie, wskazał p. minister na swoje oświadczenia, dane w Izbie deputowanych. Zauważył dalej, że należy zarząd szkolnictwa działać w interesie kraju, jeżeli obecnie zajmuje się lepszem pomieszczeniem i wyposażeniem krakowskiego fakultetu medycznego.

Następnie zwiadał p. Gautsch muzeja, pracownię i bibliotekę, przyczem wyraził zdanie, że pracownia chemiczna jak również biblioteka pod względem lokalności wiele pozostawiają do życzenia, wreszcie, że w ogóle jest brak należytego rozmieszczenia.

Pogrzeb śp. prof. Kaszuley odbędzie się w poniedziałek przed południem, po nabożeństwie w kościele św. Mikołaja, z domu przy ulicy Ossolińskich 1. 7 na cmentarzu Łyczakowski. Zwłoki eksportować będzie biskup Puzyna.

Nad grobem przemówił prof. Piętał. Maskę pośmiertną zdjął dziś rzeźbiarz p. Marckowski. Za kilka tygodni przewiezione zostaną zwłoki do Warszawy, gdzie złożone zostaną w grobowcu rodzinnym na cmentarzu powązkowskim.

Dr. Kuczyński b. profesor i rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, zachorował w Krakowie niebezpiecznie.

Uroczyste otwarcie roku naukowego w tutejszej szkole politechnicznej odbędzie się w piątek, dnia 14. bm. podług następującego programu: 1. O godzinie 10. rano nabożeństwo w kościele św. Marii Magdaleny. 2. O godzinie 11. w auli szkoły politechnicznej sprawozdanie prorektora za r. n. 1886/87. 3. Przemówienie nowo wybranego rektora.

Ślub p. Hierowskiego, artysty dramatycznego z panną Izabella Piller, odbędzie się dziś o g. 7/1 w kościele O. Bernardynów.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej skatki gminie Cetula, w powiecie jaworowskim, na budowę szkoły, zapomoge w kwocie 50 zł.

Do pomieszkania Marij Struka, właścicielki reaności przy ul. Gródecko-Janowskiej 1. 2., wpaść wezorem wieczorem stróż Kazimierz Głowacki wraz z całą swoją rodziną i rozpoczął awanturę, grojąc zabiciem Stroce, której przysięł w pomoc lokatorowi. Rozbiegła się bójka, aż w końcu policja aresztowała Głowackiego.

Niebezpiecznego złodzieja, poszukiwanego od dłuższego czasu listem gończym, Jana Karawanskiego, który w ostatnich czasach popełnił kilka znaczących kradzieży, aresztowano onegdaj. Karawanski był berzesztem szaki złodziej, która bezkarnie pługowała po Lwowie i ukrywała się w stajni Markusa Silbera przy ul. Szpitalnej 1. 10.

Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi: W ubiegłej dobie wiatr zmienił swój kierunek od NW do SW, stan nieba był zmienne. Wezorem w południe i wieczorem kropał deszcz, którego opad był wcale nieznaczący.

Srednia temperatura doby była 8.9° C, najwyższa 12.0° C, najniższa zaś nad ranem 7.0° C. Stan barometru zrzekowano na poziom morza był dziś o 9. rano 760.7 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wezorem na morzu Białem i wynosiła 740-745 mm., zwyżka na zachodnim Atlantyku i wynosiła 770-760 mm., niżka drugorzędna utworzyła się w Algierze.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 8 października: Wiatr południowo-zachodni, srednia temperatura doby około 11.0° C, stan nieba zmienne, powietrze więcej jak mierne wilgotne, pogodnie.

Jutro, dnia 9. października: św. Dyonizego B. — św. Kazystrata M.

Kraków d. 7. października 1887. (Kor. Gaz. Nar.) Na jarmark koni do Krakowa, wystawnych zostało per genaral gubernatora Hurk bardzo wielu oficerów artylerji i kawalerji z Radomia, Piotrkowa i Warszawy, za legalnymi paszportami, i pozwoleniami lecz najróznorodniejszymi drogami i tak częstó jechała przez granicę Mazki a część koleją do Miechowa a zamtąd wożem. Między innymi przybył także pułkownik brygadier artylerji z Radomia. Zdaje się że ta liczna wyjezdka nie miała wyłącznie na celu zwiedzanie jarmarku koni, ewentualnie wystawy, lecz także jakieś cele wojskowe.

Ze Warszawy donoszą, iż w tamtejszych sferach rządowych panuje przekonanie, iż z cesarstwem niemieckim w jaknajkrótszym czasie zawartą zostanie kartel co do wzajemnego wyłączenia wszystkich emigrujących przed rekrutacją zbiegów wojskowych — wogóle wszystkich osób bez pozwolenia wydających się za granicę, a to bez względu na to, czy w kraju rodzinnym dopuścili się jakich przestępstw politycznych.

Po zawarciu umowy z państwem niemieckim co do wzajemnego kartelu, zaproszone zostaną do przystąpienia i Austro-Węgry.

Tarnopol 7. września. Przed kilku dniami unieścił Kurjer Lwowski korespondencję pod tytułem „Szpiegostwo”, w której donosi, że tegoż dnia odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa Klavina w. Aksanita. — Wiadomości ta była zmyśloną, gdyż rozprawa ani się odbyła, ani też wiadomo czy się odbędzie, z powodu wniewienia sprzeciwienia przeciw aktowi oskarżenia. Rozprawa toczyć się będzie przed trybunałem wyrokującym, a nie przed przysięgłymi, jeżeli oskarżenie swą moc utrzyma.

Cesarz Franciszek Józef powrócił około 15. bm. do Wiednia i zabawi jakiś czas w zamku Schönbrunn.

Węgrzy w Krakowie. Wczoraj rano osobnym pociągiem przez Tarnów przybyło do Krakowa towarzystwo Węgrów, złożone z 105 osób, między którymi jest kilka pań. Goście przywieźli z sobą orkiestrę, z ośmiu członków złożoną. Na dworcem oczekiwali przybycia Węgrów członkowie Izby przemysłowo-handlowej krakowskiej z prezesem p. Baranowskim i wiceprezesem p. Mendelsburgiem. Szef biura Izby dr. Weigel powitał przybywających serdecznym przemówieniem, na które odpowiedział po węgiersku p. Radwany, prezes Izby handlowej z Miskolca. Rozwienienie do przygotowanych w hotelach mieszkań, do godz. 11 składali goście wizyty członkowi Izby handlowej, który południa zaś przybyli na wystawę na Błoniach. Tu, w nieobecności prezesów i dyrektora, uproszono dra Weigla, aby powitał przybyłych i przedstawił kilku obecnych członków komitetu, oraz wicedyrektora p. Lipomana i sekr. p. Zawilowskiego. Po przemówieniach, goście wraz z towarzyszącymi im członkami i przyjdym Izby handlowej krakowskiej, podążyli ku pawilonowi głównemu, gdzie dr. Weigel przemówieniem, po polsku wypowiedzianym, polecił ich żyłwości obecnych, którzy wnieśli okrzyk Eljen! następnie po niemiecku wypowiedział radość z potwornego przybycia sąsiadów na zwiedzenie wystawy krajowej. Odpowiedział na przemówienie również po niemiecku p. Radwany podziękowaniem za przyjęcie i zapewnieniem o prawdziwej sympatii, jaką paują Węgrzy ku Polakom. Głośne trzykrotne Eljen! i niech żyją! zakończyło przemówienie, — potem goście, odprowadzani przez członków Izby handlowej, rozpoczęli zwiedzanie wystawy.

Wieczorem byli na wystawie sztuki w Sukienicach, a o godz 8/1 w sali Towarzystwa strzeleckiego, odbyło się wspólne znanajomienie. Dnia 8. bm. da 16 członków Izby handlowej węgierskiej, którzy przybyli na wystawę, odbędzie się w sali strzeleckiej obiad. Reszta gości zwiedzać będzie osobliwie miasta, a projektowaniem jest również wyjezdka do Wieliczki dla zwiedzenia salin. Jeżeli goście węgierscy zatrzymają się do niedzieli, odegrany będzie dla nich „Kościuszko pod Racławicami”.

Zofia Jordanówna, córka pp. Stefana Jordana i Natalii z Waligórskich, zmarła wezorem w Krakowie w 17. roku życia. Piękna tkanka goblinowa z postaciami Zagłoby i Bohuna, według obrazu Juliusza Kossaka, wysła z ręki młodej artystki, która zarówno odznaczała się w muzyce jak ołówkiem, pędzlem i igłą. Goblinowy obraz, przedstawiający „Zagłoby i Bohuna”, zawieszony u wejścia na wystawę sztuki polskiej, zakupiony został onegdaj przez księżnę Karolinę Lubomirską — dziwnym zrzędzeniem, w tej samej chwili, kiedy konała młoda i piękna jego twórczyni.

Kronika lwowska. W Łądencie przez wtorek, środę i czwartek bieżącego tygodnia u hr. Romana Potockiego odbywało się polowanie. Pomędzy uczestnikami znajdowali się: Stefan hr. Zamojski, August hr. Potocki, Antoni hr. Wodzicki, Ksawery hr. Branicki, Zdzisław hr. Tarnowski, Stanisław Kozłowski, Teofil Żurkowski. Oprócz powyżej wymienionych panów, brały udział w łowach: Zofia hr. Zamojska i Romanowa hr. Potocka. Zabito zajęcy 80, lisów 15, rogiacza 1, bażantów 5, kurapatw 2, słonęk 5.

49 chłopów przed sądem. Dnia 3 b. m. rozpoczął się w sądzie obwodowym w Samborze przed ławą przysięgłych proces karny przeciwko 49 chłopom, obwinionym o zaburzenie spokoju publicznego. Czterdziestu obwinionych znajduje się w więzieniu śledczym a reszta na wolnej stopie. Trybunał składają: radaa Słowiski, jako przewodniczący, a radca Hańk i adjunkt Wajdowicz, jako wotanci. Oskarżenia wnoszą prokurator Woroniecki, obwinionych bronią adwokat Irzeczek-Maciejowski i dr. Stenermann. Do rozprawy prokuratora powołało 43 świadków, pomiędzy tymi p. Boguckiego, komisarza w Rudkach, Lubina Grodzkiego, zarządcę dóbr w Tuligłowach, 2 pisarzy gminnych, 10 wójtów i zastępców tychże, 1 żyda arendarza, a resztę chłopów gospodarzy. Prócz tego mają odczytać mnóstwo aktów urzędowych i zeznań kilku świadków. Rozchodzi się tu o opór przeciwko nowej ustawie drogowej. W motywach prztyacza prokuratora jako argument ogłoszony przez obwinionych, że skoro wejdzie w życie nowa ustawa, powrócą czasy przeszczyniane i że obszary dworskie będą niekorzystnie wpływały na gminy. Prócz tego wspomina prokuratora nawet o groźbach przeciwko tym naczelnikom gmin, którzy okazali się skłonni do wykonania zarządzeń celem wprowadzenia w życie ustawy.

W gimnazjum czernowieckiem na 22 abiturjentów uznano 14 za niedojrzałych, trzech odstąpiło od egzaminu, a więc maturę zdało tylko pięciu.

Traktowanie dźwiaty polskiej w szkołach pruskich. Czytamy w Dzienniku Poznańskim: „W tych dniach stawał przed izbą karną w Chojnielec nauczyciel Wachholtz z Borzykzowka, oskarżony o pobicie 9-letniego ucznia Dnia 18. stycznia powołał 9-letni Marcin Ringwelski do domu i opowiadał matce, że go nauczyciel obić. Matka rozebrawszy chłopca znalazła na jego ciele czerwone pręgi a na głowie kilka guzów. Tego samego dnia jeszcze zachorował i umarł po dwóch tygodniach. Przesłuchane przez sędziego śledczego dzieje szkolne zeznały, iż nauczyciel bit Ringwelskiego kijem po rękach i po plecach, wyciągnął go z ławy za włosy i uderzył głową o tablicę i to za to, że nie miał napisu dwugłoski „ei” (po niemiecku). Sekcja ciała chłopczyka wykazała że umarł na zapalenie płuc, a nie wskutek pobicia. Nauczyciela przeto sąd uwolnił od wszelkiej winy, bo na podstawie zeznań dzieci przyszedł do przekonania, iż oskarżony nie przekroczył ze świadomością przysługującego mu prawa ukarania chłopca. Smutne nad wyraz dzisiejsze stosunki szkolne. Hustruje się dosadnie choćby fakt powyższy.”

Rozboje na Węgrzech. W ostatnich czasach bandy rozbójniczo grasowały w Węgrzech i budziły panikę, skutkiem czego węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych i sprawiedliwości zarządziło w Komitecie Zala sądy doradcze na przeciąg pół roku, przeciw rozbójnikom i biorącym udział w rozbójach.

W Madrycie wzbuchły 6. bm. w fabryce tytoniu rozruchy, w których bierze udział 5000 robotników. Wejsko otoczyło fabrykę.

Von Gołuchowski bis Taaffe jest tytuł doś obzernej broszury, ogłoszonej przez dr. Gustawa Kuhna. Zawiera ona fragmenta i wyjątki z inów wygłoszonych przez cały czas ery konstytucyjnej w parlamencie austriackim.

W Aradzie zastrzelili się młoda, piękna i utalentowana śpiewaczka operetkowa panna Lenke Szpanyi. Powodem samobójstwa miało być to, że zakaochała się w swoim koleźce niestety bez wzajemności.

Kongres socjalistów w St. Gallen uchwalili zwołanie r. 1888. międzynarodowy kongres robotników. Kongres oświadczył, że anarchizm jest anty-socjalistycznym i potępił teorję gwałtów. Kongres zakończony został 6. bm. i przyczynił się znacznie do skonsolidowania stronnictwa.

Pałac sprawiedliwości w Kolonii, w tych dniach na użytek publiczny otwarty, stawiany był pod kierunkiem architekta Kerbeckiego.

Curiosum. Zarząd wód w Kreuznach ogłosił wakans na dyrektora orkiestry. W gronie rekrutantów zgłosił się jakiś Owerlo z Golubia. Zarząd odpowiedział, iż jego podanie zostawia bez skutku, gdyż jest Polakiem. Owerlo prosił wówczas o miejsce puzynisty, ale i tego mu nie dano.

nie wnoszą prokurator Woroniecki, obwinionych bronią adwokat Irzeczek-Maciejowski i dr. Stenermann. Do rozprawy prokuratora powołało 43 świadków, pomiędzy tymi p. Boguckiego, komisarza w Rudkach, Lubina Grodzkiego, zarządcę dóbr w Tuligłowach, 2 pisarzy gminnych, 10 wójtów i zastępców tychże, 1 żyda arendarza, a resztę chłopów gospodarzy. Prócz tego mają odczytać mnóstwo aktów urzędowych i zeznań kilku świadków. Rozchodzi się tu o opór przeciwko nowej ustawie drogowej. W motywach prztyacza prokuratora jako argument ogłoszony przez obwinionych, że skoro wejdzie w życie nowa ustawa, powrócą czasy przeszczyniane i że obszary dworskie będą niekorzystnie wpływały na gminy. Prócz tego wspomina prokuratora nawet o groźbach przeciwko tym naczelnikom gmin, którzy okazali się skłonni do wykonania zarządzeń celem wprowadzenia w życie ustawy.

W gimnazjum czernowieckiem na 22 abiturjentów uznano 14 za niedojrzałych, trzech odstąpiło od egzaminu, a więc maturę zdało tylko pięciu.

Traktowanie dźwiaty polskiej w szkołach pruskich. Czytamy w Dzienniku Poznańskim: „W tych dniach stawał przed izbą karną w Chojnielec nauczyciel Wachholtz z Borzykzowka, oskarżony o pobicie 9-letniego ucznia Dnia 18. stycznia powołał 9-letni Marcin Ringwelski do domu i opowiadał matce, że go nauczyciel obić. Matka rozebrawszy chłopca znalazła na jego ciele czerwone pręgi a na głowie kilka guzów. Tego samego dnia jeszcze zachorował i umarł po dwóch tygodniach. Przesłuchane przez sędziego śledczego dzieje szkolne zeznały, iż nauczyciel bit Ringwelskiego kijem po rękach i po plecach, wyciągnął go z ławy za włosy i uderzył głową o tablicę i to za to, że nie miał napisu dwugłoski „ei” (po niemiecku). Sekcja ciała chłopczyka wykazała że umarł na zapalenie płuc, a nie wskutek pobicia. Nauczyciela przeto sąd uwolnił od wszelkiej winy, bo na podstawie zeznań dzieci przyszedł do przekonania, iż oskarżony nie przekroczył ze świadomością przysługującego mu prawa ukarania chłopca. Smutne nad wyraz dzisiejsze stosunki szkolne. Hustruje się dosadnie choćby fakt powyższy.”

Rozboje na Węgrzech. W ostatnich czasach bandy rozbójniczo grasowały w Węgrzech i budziły panikę, skutkiem czego węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych i sprawiedliwości zarządziło w Komitecie Zala sądy doradcze na przeciąg pół roku, przeciw rozbójnikom i biorącym udział w rozbójach.

W Madrycie wzbuchły 6. bm. w fabryce tytoniu rozruchy, w których bierze udział 5000 robotników. Wejsko otoczyło fabrykę.

Von Gołuchowski bis Taaffe jest tytuł doś obzernej broszury, ogłoszonej przez dr. Gustawa Kuhna. Zawiera ona fragmenta i wyjątki z inów wygłoszonych przez cały czas ery konstytucyjnej w parlamencie austriackim.

W Aradzie zastrzelili się młoda, piękna i utalentowana śpiewaczka operetkowa panna Lenke Szpanyi. Powodem samobójstwa miało być to, że zakaochała się w swoim koleźce niestety bez wzajemności.

Kongres socjalistów w St. Gallen uchwalili zwołanie r. 1888. międzynarodowy kongres robotników. Kongres oświadczył, że anarchizm jest anty-socjalistycznym i potępił teorję gwałtów. Kongres zakończony został 6. bm. i przyczynił się znacznie do skonsolidowania stronnictwa.

Pałac sprawiedliwości w Kolonii, w tych dniach na użytek publiczny otwarty, stawiany był pod kierunkiem architekta Kerbeckiego.

Curiosum. Zarząd wód w Kreuznach ogłosił wakans na dyrektora orkiestry. W gronie rekrutantów zgłosił się jakiś Owerlo z Golubia. Zarząd odpowiedział, iż jego podanie zostawia bez skutku, gdyż jest Polakiem. Owerlo prosił wówczas o miejsce puzynisty, ale i tego mu nie dano.

Humor a dowcip.

Byłoby to nierozsądkiem, żądać od mowy potocznej dokładności w wyrażeniach. Jest ona jak dziecię, któremu wszystko zdaje się stężyc do jednego celu — do zabawy i która dlatego nie robi różnicy nawet pomiędzy rzeczami tak odmiennymi, jak czepak szklany a diament. Nie liczy się ona z niczem, a już najmiejze z tem, z czego się składają jej zapasy — ze słowami. Zbyt niechętnie poddając się prawidłom ścisłego, logicznego myślenia, mowa potoczna dopuszcza się nieraz nadużyć, wyrządza krzywdy rożniczne, nie zdając sobie nawet sprawy z wnych przewinień.

Jej to przypisać między innymi należy zatracenie się poczucia tej różnicy, która zachodzi między humorem a dowcipem. Choć pierwszy z nich jest niby królem potężnym, a drugi jak gdyby jego blaznem nadwornym, mowa potoczna postawiła obydwoim na równi i nazwała humorystycznym wszystko, co tylko może podrażnić mniśki śmiechowiec.

Smiejemy się chętnie, a w dzisiejszych posępnych czasach nie często mamy po temu sposobność. To też kiedy ona już się zdarzy, korzystamy z niej co rychlej i wcale nie zbiera nas ochota do refleksyj, psujących tę przelotną uciechę.

Wynikiem takiego postępowania jest dalej i ów fakt, że ktokolwiek pobudza nas swym utworem do śmiechu, nazywamy go humorystą, bez względu na to, czy jest on mistrzem wedle modły Dickensa, czy też prostym figlarzem. Nawą humoru szafujemy na wszystkie strony tak bojącej, jak gdybysmy w istocie mieli prawo używać jej za zdawkową monetę. Z potocznej mowy wnosząc, możnaby sądzić, że nie ma różnicy pomiędzy żartem, figle, dowcipem, ironią, satyrą i humorem, a przecież wszystko to są rzeczy zupełnie różne i mieszające je, albo przecinamy pewien produkt myślenia, albo też znowu zanadto go lekceważymy. Gdyby to jeszcze było tylko pomięzanie nazw, ale tu nie koniec, bo w ślad za niem idzie także pomieszanie pojęć. I muszę być one zamącamymi w wysokim już stopniu, skoro niedawno pomiędzy estetykami niemieckimi znalazł się jakiś Dawidek, niszujący poikiem swych wywodów powalcił takiego Goliata, za jakiego uważać należy różnicę pomiędzy humorem i dowcipem.

A przecież nie trzeba posiadać głębokiego wykształcenia estetycznego, nie trzeba mieć nic więcej prócz odrobiny smaku estetycznego, aby dostrzedz przepaść dzielącą od siebie owe dwa zjawiska duchowej twórczości. Mają one tylko jedną wspólność: że podstawa w naturze ludzkiej ugruntowana, którą Rabelais pięknie określił słowami: „Rire est le propre de l'homme”.

Bez trudności możnaby wliczyć cały szereg pisarzy niezawodnie bardzo dowcipnych, a jednak nie zdradzających ani krzty humoru. Natomiast gdybysmy z najwiękzą nawet skrupulannością przejrzieli wszystkich humorystów, nie znaleźlibysmy ani jednego, który nie posiadałby dowcipu. Już to spostrzeżenie daje nam miarę stosunku, zachodzącego pomiędzy humorem a dowcipem,

Panna wyszlaczona, uzdolniona w krawiectwie i wszelkich robotach ręcznych...

P. T. hodowców drzewek lasowych uprasza się, aby pod adresem: Obszar dworski w Bogdanowie...

Masło z Łyszczoatego deserowe ze słdkiej smietanki, niesolone, odznaczone na wystawie w Tryescie złotym medalem...

Prawdziwe Feslauskie i Badeńskie Winogrona kuracyjne posiada w kossach 5-kilowych po 2 zł. 28 ct franco...

Kalendarz Ogniska domowego (rodzinnego) na rok 1888 opuścić już proszę, nakładem księgarni K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie...

Korzystny zarobek zapewnia się przez rozsprzedaż zyskowych i do nabycia łatwych Losów premiowych...

WINO w 5-litrowych beczkach za pobaniem pocztowym, beczki i fracht bezpłatnie...

Piękny podarunek na Święta! Tylko po 4 złr. 50 cent. sprzedajemy od dzisiaj garnitur srebrny z prawdziwego c. k. uprz. dla całej Europy...

Geld erhalten Civil- u. Militärsperren auch in der Provinz von 2000 bis auf 10 Jahre...

Brömer Elmerhausen & Co., we Wiedniu, II, Lichtenauerergasse 1. Skład angielskich bcykliów. Nowo ulepszone bcykli wojskowe...

Stołowe winogrona codziennie świeże, w koszykach pocztowych 10 funtów wagi, po cenie 1 zł. 50 ct...

VERITABLE BÉNÉDICTINE PRAWDIWY LIKIER BÉNÉDICTINE OPACTWA FECAMP we FRANCJI

KWIZDY C. k. wyłacz. uprz. płyn restytucyjny dla koni, Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu...

Olznaczony medalami na wy-tawach w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Mnichowie i Hamburgu, dyplomem honorowym na rolniczej wystawie krajowej w Czerniowcach 1886...

Główny skład dla Galicji u P. Mikolascha apt. we Lwowie. Centralny skład rozsytkowy w aptece obwodowej w Korneuburgu.

Table listing various goods and prices: Koszule męskie, Zasłony jutowe, Obrusy, Koszule robotnicze, Garnitury kap, Serwety, Męzkie kalessony, Koldry do przykrycia, Ręczniki, Skarpetki męzkie, Przescieradła, Piótna domowe, Czapki pluszowe, Derki na konie, Garnitur prosnicki, Pledy do podróży, Kanevasy, Garnitur rypowy, Dywany na podłogę, Gradl atlasowy, Szyfony, Oxford.

KWIATY TYGODNIK ILLUSTROWANY tak samo obszerny, jak powszechnie znane ilustracje warszawskie pod naczelną redakcją JÓZEFA ROGOSZA...

Fabryka i wypożyczalnia fortepianów W. Ignaz Stingl i Alois Marschall Fabryka: IV. Starhembergsgasse 28...

BERGERA Medyczne mydło dziegielowe zalecone przez znakomitości lekarskie, i używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na wyrzuty skóry wszelkiego rodzaju...

Bernhard Ticho w Bernie, Krautmarkt Nr. 18, wysyła za pobraniem pocztowym: 3-10 metrów Berneńskiego sukna, 2-10 metrów Materji na zarzutki, 2-10 metrów PALMERSTON, 2-10 metrów MANDARIN, 2-25 metrów STYRSKIEGO LODEN, 10 metrów Sukna damskiego, 10 metrów NIGGER LODEN, 10 metrów Terno-Velune, 10 metrów Flaneli - Valerie, 10 metrów BACHANU NA SUKNIE, 10 metrów KALINUK, 1 sztuka Rumburskiego Oxfordu, 1 sztuka ZEPHERU, 1 sztuka Piótna domowego, 1 sztuka Garnitur rypowy, 1 sztuka Garnitur jutowy, 1 sztuka Rosztki dywanów holenderskich, 10-12 metr. dług. w urzamiennym gatunku z 3-50.

Wiktor Sedlaczek w Kołomyi poleca na nadchodzący sezon w wielkim wyborze: SUKNA i korthy, MATERJE MODNE na suknie damskie...

LWOWIANKA KALENDARZ HUMORYSTYCZNY ILLUSTROWANY NA ROK 1888 wyszedł i jest do nabycia w Księgarni Polskiej we Lwowie. Cena egzemplarza 36 ct.

MAGENSALZ. WZOREM I ZNAKIEM OCHRONNYM ZABEZPIECZONA OD FAŁSZERSTW JULIUSZA SCHAUMANA c. k. koncesyonow.

Do Pana Juliusza Schaumanna, aptekarza w Stockerau. Gdy j den z mych przyjaciół zwrócił moją uwagę na pański wyborny preparat soli żółdkowej...

Piękność świeżość i delikatność cery otrzymuje się po użyciu HELIANTYNY. Heliantyna jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy...

VELOUTINE Puder ryżowy specjalnie przygotowany z BISMUTEM Przez CH. FAY, Fabrykanta Perfum PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ.

MME MARIE uczennica Wortha. NAUKA KROJU damskiego według najnowszego systemu paryskiego. Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny...